

Autor opracowania: prof. dr hab. Marek Bernacki, ATH w Bielsku-Białej
Opracowania ukazały się drukiem w 2002 roku w warszawskim Wydawnictwie ADAMANTAN w serii "Przeczytaj Przed Maturą".

Adam Mickiewicz *Dziady* cz. IV

Biogram autora

Adam Mickiewicz (1798-1855) – najwybitniejszy poeta polski. Urodził się w Zaosiu k. Nowogródka na Wileńszczyźnie. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Był jednym z założycieli Towarzystwa Filomatów (1817). W latach 1819–1823 pracował (z przerwą 1821/1822) jako nauczyciel gimnazjalny w Kownie. Za udział w ruchu filomackim w okresie 1824–1829 – został aresztowany, osadzony w więzieniu w Wilnie, a następnie skazany na zesłanie do Rosji. Zezwolono mu jednak na podróże – odwiedził m.in. Odesę, Krym, Petersburg i Moskwę; w kręgach arystokratycznych dał się poznać jako wybitny poeta-romantyk (głośnym echem odbiły się jego improwizacje poetyckie). W latach 1829–1830 Mickiewicz odbył liczne podróże po Europie, w trakcie których przebywał m.in. w Berlinie, Dreźnie, Pradze, Weimarze (odwiedził tam niemieckiego poetę Goethego), Wenecji, Rzymie i Neapolu. Po upadku powstania listopadowego (w którym nie wziął udziału, choć w sierpniu 1831 roku przedostał się do Wielkopolski) w lipcu 1832 roku przybył do Paryża, gdzie znajdowało się największe skupisko polskiej emigracji popowstaniowej. Tu prowadził ożywione życie towarzyskie i kulturalne, od 1840 roku był też wykładowcą literatury słowiańskiej w Collège de France. W 1841 roku związał się z Andrzejem Towiańskim, współorganizując koło Sprawy Bożej (akces do tej religijno-politycznej organizacji był dla Mickiewicza początkiem końca kariery poetyckiej). W roku 1848 wziął czynny udział w Wiośnie Ludów we Włoszech, w 1849 redagował w Paryżu dziennik „Trybuna Ludów”. W 1855, w trakcie wojny krymskiej – jaka toczyła się między Rosją i Turcją, wspieraną przez Anglię i Francję – przybył do Stambułu, by wesprzeć formujące się tam legiony polskie. Zmarł nagle, w niewyjaśnionych okolicznościach, 26 listopada 1855 roku (krążyły pogłoski, że został otruty, ale prawdopodobną przyczyną zgonu była epidemia cholery). W 1890 roku zwłoki poety, pochowanego pierwotnie na podparyskim cmentarzu Montmorency, zostały przewiezione do Polski i umieszczone w sarkofagu w podziemiach katedry wawelskiej. Wydarzenie to było wielką manifestacją patriotyczną.

Uwaga: Tym, którzy zechcieliby dogłębniej przestudiować skomplikowane i barwne koleje życia naszego największego wieszca, polecam trzy pozycje o charakterze monograficznym: A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn* (1983), M. Jastrun *Mickiewicz* (1984), oraz J. Łukasiewicz *Mickiewicz* (1996).

Najważniejsze utwory:

Poezje t. 1 (1822; tu: *Ballady i romanse*), *Poezje* t. 2 (1823; tu: *Grażyna* oraz *Dziady* cz. II i IV), *Sonety krymskie* i *Sonety odeskie* (1826), *Konrad Wallenrod* (1828), *Dziady* cz. III (1832), *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832), *Poezje* t. 3 (1833; tu m.in. tzw. „liryki rzymskie”), *Pan Tadeusz* (1834).

***Dziady* – arcydramat polskiej literatury romantycznej**

Dziady stanowią cykl czterech utworów dramatycznych napisanych wierszem. Część I (pt. *Widowisko*) nie została przez Mickiewicza ukończona, a zachowany rękopis wydano po raz

pierwszy w 1860 r. Pozostałością po niej jest ballada pt. *Upiór*, pojawiająca się jako wstęp do *Dziadów cz. II*.

Część II i część IV (będąca przedmiotem analizy i interpretacji w tym opracowaniu), nazwane zostały *Dziadami wileńsko-kowieńskimi* (Mickiewicz napisał je w latach 1820–1823, przebywając w tych miastach na Litwie). Stanowią one łącznie jedną całość kompozycyjno-tematyczną. Ich zasadniczym tematem jest **ludowy obrzęd Dziadów** oraz **dzieje nieszczęśliwej miłości** romantycznego bohatera, Gustawa.

Część III, zwana *Dziadami drezdeńskimi*, powstała wiosną 1832 roku w Dreźnie, po upadku powstania listopadowego. Po raz pierwszy drukiem ukazała się w tym samym roku w Paryżu.

Uwaga: *Dziady* Adama Mickiewicza są przykładem **dramatu romantycznego**, czyli gatunku synkretycznego, łączącego w sobie elementy trzech rodzajów literackich: liryki, epiki i dramatu (więcej – zob. **Forma**). Gatunek ten był charakterystyczny dla epoki romantycznej, która zrewolucjonizowała nie tylko życie społeczne i obyczajowe, ale także literaturę i sztukę. Twórcy literatury romantycznej jako pierwsi, nawiązując do genialnych rozwiązań swego wielkiego poprzednika, angielskiego dramaturga, **William Szekspira (1564–1616)**, przełamali sztywny, klasycystyczny podział literatury na gatunki tzw. wysokie i niskie, ustanawiając nowe kryteria sztuki pisarskiej; wśród nich najważniejszą rolę odgrywała swobodna wyobraźnia i nawiązanie do sztuki ludowej, a nade wszystko łączenie w obrębie jednego dzieła elementów świata rzeczywistego, fantastycznego, magicznego i onirycznego (czyli marzeń sennych). Wielcy romantycy, do których zaliczyć należy także Adama Mickiewicza, byli prekursorami sztuki nowożytnej, pierwszymi „awangardzistami”, którzy łamiąc reguły normatywnej poetyki klasycystycznej, wyprowadzili literaturę na szerokie wody naszego skomplikowanego i szalonego w gruncie rzeczy świata, gdzie „są dziwy w niebie i na ziemi, o których ani śniło się naszym filozofom”.

Geneza *Dziadów cz. IV*

Dziady cz. IV powstały w okresie od września 1821 r. do kwietnia roku 1822. Utwór został opublikowany w 2. tomie *Poezji* Adama Mickiewicza, w roku 1823. Poprzez **postać pustelnika-Gustawa** – o którym nie wiadomo dokładnie, czy jest człowiekiem żywym i szalonym, czy też widmem bądź upiorem – *Dziady cz. IV* łączą się w sposób luźny z *Dziadami cz. II*, poprzedzoną wierszem pt. *Upiór*. Obie części łączy też wątek ludowego, **na wpół pogańskiego obrzędu Dziadów**, obchodzonego na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej, o którym dyskutuje Gustaw z księdzem. Główny bohater (Gustaw) występuje także na początku *Dziadów cz. III*, kiedy to w słynnej scenie rozgrywającej się w podziemiach klasztoru Bazylianów w Wilnie przeistacza się z romantycznego kochanka w bojownika sprawy narodowej, przyjmując imię Konrada. (Więcej o tym – zob. opracowanie *Dziadów cz. III* w książeczce pt. *Polska „święta” i „przeklęta”*, seria „Przeczytaj przed maturą nr 4).

Tematyka

Zasadniczym tematem *Dziadów cz. IV* jest **historia nieszczęśliwej miłości** opowiedziana przez tajemniczego młodzieńca, który niż stąd ni zowąd pojawia się wieczorem w domu unickiego księdza, swojego dawnego opiekuna. Podczas niespodziewanej wizyty, trwającej ponad trzy godziny (które sam bohater nazywa **godzinami miłości, rozpaczy i przestrogi**), opowiada o nieszczęściu, jakie dotknęło go po utracie ukochanej kobiety, wyidealizowanej kochanki. Jak pisała badaczka twórczości Mickiewicza Alina Witkowska:

„(...) to właściwie opowieść Gustawa o niebie i piekle miłości, a zarazem jakby porwana i pełna luk biografia romantycznego młodzieńca, który «tak prędko przebiegł gościniec tak długi» dzielący narodziny od śmierci”.

Czas akcji: przedstawione w dramacie wydarzenia rozgrywają się w Dzień Zaduszny, jak mówi ksiądz:

„Dzień dzisiejszy Kościół święci
Za tych spółchrześcijan dusze,
Którzy spomiędzy nas więci
Czyscowe cierpią katusze”

Nie wiemy jednak, kiedy dokładnie (tj. w którym roku) mają one miejsce.

Miejsce akcji: dom unickiego¹ księdza, gdzieś na Litwie.

Bohaterowie

Pustelnik (Gustaw) – tajemnicza postać, nie wiemy do końca, czy to człowiek z krwi i kości, nieszczęśliwy romantyczny kochanek, szaleniec-psyhopata odgrywający przed księdzem i dziećmi **spektakl miłości i rozpaczy** po stracie niewiernej kochanki, czy też tajemnicza zjawia, mara, upiór młodzieńca-samobójcy.

Dowiadujemy się (choć nie od razu!), że pustelnik ma na imię Gustaw, oraz że jest dawnym uczniem i wychowankiem unickiego kapłana. Po opuszczeniu rodzinnego domu (nie dowiadujemy się, dlaczego tak się stało) Gustaw zamieszkał niegdyś wraz z rodziną księdza. To od swego wychowawcy, człowieka światłego i odczytanego, po raz pierwszy usłyszał o dziełach wybitnych pisarzy europejskich tworzących na przełomie XVIII i XIX wieku: J.J. Rousseau (autora m.in. powieści sentymentalnej *Nowa Heloiza*) oraz J.W. Goethego (autora m.in. kultowej powieści romantyków *Cierpienia młodego Wertera*). W majątku księdza poznał też młodą dziewczynę, w której zakochał się bezprzytomnie od pierwszego wejrzenia (nie dowiadujemy się, jak miała ona na imię). Uwierzył, że są sobie przeznaczeni, a ich miłość będzie trwała wiecznie. Kiedy niewierna kobieta odeszła od niego, by poślubić zamożniejszego mężczyznę, Gustaw stał się człowiekiem „umarłym za życia” (niewykluczone, że już wtedy popełnił samobójstwo, egzystując odtąd jako dusza czyścowa, zjawia, upiór).

(**Uwaga:** więcej – zob. *Problematyka ideowa. Gustaw jako bohater romantyczny*).

Ksiądz – kapłan unicki (jest osobą duchowną, ma jednak rodzinę – żonę i dzieci), człowiek pobożny i światły (w imię doktryny katolickiej walczy z pogańskim obrzędem Dziadów, odprawianym w polsko-białoruskich wsiach i zaściankach), dużo się modli. Jest człowiekiem

¹ **Unicy (grekokatolicy)** – chrześcijanie żyjący na terenach dawnej Rzeczypospolitej, należący do tej części Kościoła wschodniego, który w 1596 r. zawarł w Brześciu unię z Kościołem katolickim. Mimo ciężkich prześladowań na przestrzeni wieków, szczególnie zaś w okresie zaborów i w latach stalinowskich, Kościół grekokatolicki (unicki) przetrwał do naszych czasów. W przeciwieństwie do wiernych Kościoła prawosławnego (Cerkwi prawosławnej) unicy uznają dogmaty religii katolickiej oraz prymat i zwierzchność papieża, jako biskupa Rzymu i Głowę Kościoła powszechnego; pozostali jednak przy liturgii i obrzędach wschodnich, które np. zezwalają m.in. księżom na zakładanie rodziny.

bardzo doświadczonym przez los (w niewyjaśnionych okolicznościach stracił żonę i dwoje dzieci, cierpi też z powodu Gustawa, którego wychowywał jak syna, a po latach jest świadkiem jego obłądu). Ksiądz bardzo emocjonalnie podchodzi do spotkania z Gustawem; początkowo stara się mu pomóc i zrozumieć jego boleść, później stanowczo z nim polemizuje, surowo ganiąc jego pogański światopogląd i zamiary samobójcze, na koniec przeklina swego dawnego wychowanka, widząc w nim duszę potępioną, marę i upiora.

Dzieci księdza – chłopczyk i dziewczynka, niemal cały czas przysłuchują się z dużym zaciekawieniem rozmowie tajemniczego gościa z ich ojcem; śmieją się z jego dziwnego ubioru i sposobu zachowania, później są zatrwożone tym, co Gustaw wyczynia.

Chór – pojawia się tylko raz, na samym końcu dramatu, by powtórzyć pożegnalne słowa Gustawa.

Przegląd najważniejszych wydarzeń

W **didaskaliach** autor określa **miejsce**, w jakim rozgrywać się będzie akcja dramatu, wymienia także główne **postacie** oraz **rekwizyty** im towarzyszące:

MIESZKANIE KSIĘDZA – STÓŁ NAKRYTY, TYLKO CO PO WIECZERZY – KSIĄDZ – PUSTELNIK – DZIECI – DWIE ŚWIECE NA STOLE – LAMPA PRZED OBRAZEM NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI – NA ŚCIANIE ZEGAR BIJĄCY

Dziady cz. IV poprzedza motto z twórczości Jeana Paula², zapisane w języku niemieckim. W tłumaczeniu na język polski brzmi ono tak:

„Podniosłem wszystkie zmurszałe całuny leżące w trumnach; oddaliłem wzniosłą pociechę rezygnacji, jedynie po to, by sobie wciąż mówić: — Ach, przecież to tak nie było! Tysiąc radości zrzucono na zawsze w doły grobowe, a ty stoisz tu sam i przeliczasz je. Nienasycony! nienasycony! nie otwieraj całkowicie podartej książki przeszłości!... Czyż nie dość jeszcze jesteś smutny?”

Po kolacji ksiądz wraz z dziećmi klęka do **wieczornej modlitwy**, wypraszając u Boga łaskę dla dusz bliskich osób (prawdopodobnie modlą się wspólnie w intencji zmarłej matki i rodzeństwa). Nagle słychać pukanie do drzwi – do środka wchodzi **dziwacznie ubrany mężczyzna**, wzbudzając u dzieci przerażenie swoim zachowaniem; w pierwszej chwili chłopczyk i dziewczynka biorą go za trupa, upiora, ladaco... Na pytanie księdza, kim jest, gość przedstawia się jako „**umarły dla świata**” i „**pustelnik**”. Potem, udając dziada, wypowiada tajemnicze słowa:

„«A na co ta ciekawość? zmów tylko pacierze»”.

Otóż ja także umarły dla świata.

Na co tobie ciekawość, zmów tylko pacierze.

Nazwiska,

(patrzy na zegar)

² **Jean Paul** właśc. **Johann P. Friedrich Richter** (1763–1825) – pisarz i krytyk niemiecki epoki preromantyzmu.

jeszcze rano... powiedzieć nie mogę;
Idę z daleka, nie wiem, z piekła czyli z raju,
I dążę do tegoż kraju.
Mój Księżę, pokaż, jeśli wiesz, drogę!”

Gość żali się na swój los, tak bardzo różniący się od spokojnego żywota księdza i jego rodziny.

W pewnej chwili zaczyna śpiewać w takt **ludowej melodii**:

„Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy,
I noc ma spokojną, i dzień nietęskliwy.
W cichym, własnym domu!”

Potem śpiewa fragment **pieśni Schillera**³:

„Z pałaców sterczących dumnie
Znijdź, piękna, do mojej chatki;
Znajdziesz u mnie świeże kwiatki,
Czułe serce znajdziesz u mnie.

Widzisz ptasząt zalecanki,
Słyszysz srebrny szmer strumyka;
Dla kochanka i kochanki
Dosyć domku pustelnika”.

Namawiany przez Księdza, by zechciał się ogrzać przy kominku i odpocząć, gość **reaguje w niezwykle emocjonalny sposób** – wskazuje ręką na serce, ponownie zaczyna śpiewać, jego słowa wyrażają głęboko skrywane uczucie, które rozsadza mu piersi:

„Pogrzej się! dobra, Księżę, arcyprzednia rada!

(śpiewa pokazując na piersi)

Nie wiesz, jaki tu żar płonie,
Mimo deszczu, mimo chłodu,
Zawsze płonie!
Nieraz chwytam śniegu, lodu,
Na gorącym cisnę łonie;
(...)

Pustelnik pyta Księdza, **która droga prowadzi do śmierci**. Słyszając odpowiedź: „od twojego wieku aż do grobu/ Gościniec jest arcydługi”, wpada w zadumę i ze smutkiem powiada:

„Ach, tak prędko przebiegłem gościniec tak długi”.

³ **Fryderyk Schiller (1759–1805)** – niemiecki poeta, dramatopisarz i teoretyk teatru, obok J.W. Goethego najwybitniejszy przedstawiciel epoki niemieckiego preromantyzmu w literaturze; autor m.in. słynnych ballad romantycznych (np. *Rękawiczka*) oraz dramatu *Zbójcy* (1781).

Ksiądz wychodzi z pokoju, by przynieść poczęstunek dla Pustelnika, który zostaje sam z dziećmi. Jedno z nich zwraca uwagę na **dziwaczny ubiór gościa** (podarta sukmana, na skroniach trawa i liście) oraz na **sztylet**, jaki mężczyzna nosi na sznurku przy sobie. Jedno z dzieci (to, któremu Pustelnik przypomina zbója lub stracha) śmieje się z niego. W tej samej chwili gość zaczyna opowiadać **historię swego życia**. Wyznaje, że kiedyś był bardzo szczęśliwy; ponownie śpiewa ludową piosenkę o miłości:

„Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy,
I noc ma spokojną, i dzień nietęskliwy”.

Do izby wraca ksiądz z winem i strawą na talerzu, prosi gościa do stołu. Ten jednak nie reaguje na zaproszenie. **Sięga po książki** z księżowskiej biblioteki i pyta zaczepnie: „Księżę, a znasz ty żywot Heloisy? / Znasz ogień i łzy Wertera⁴?”. Zaraz potem **recytuje fragment z Goethego, dobywa sztylet i grozi samobójstwem**. Ksiądz chce go powstrzymać, woła:

„Jesteś ty chrześcijanin? taka myśl bezbożna!
Znasz ty Ewangeliją?”

Na co pustelnik odpowiada retorycznie: „A znasz ty nieszczęście?”

Po chwili tajemniczy gość chowa sztylet i spogląda na zegar, który wybija właśnie godzinę dziewiątą wieczorem.

(**Uwaga:** od tej chwili zaczynają się **trzy godziny: miłości, rozpacz i przestrogi** – ich upływ wyznaczają gasnące po kolei trzy świece – zob. **Forma. Kompozycja**).

Pustelnik, wskazując na zabrane wcześniej z biblioteczki **dzieła Russa i Goethego**⁵, rozpoczyna polemikę z księdzem. Wspomniane dzieła nazywa dosadnie „**książkami zbójceckimi**”, a potem wyznaje pełen bólu, że to przez nie rozpoczęły się wszystkie jego nieszczęścia (**uwaga:** wypowiedź pustelnika przypomina sławne **monologi szekspirowskich bohaterów: Hamleta, Makbeta czy Otella**):

„Młodości mojej niebo i tortury!
One zwichnęły osadę mych skrzydeł
I wyłamały do góry,
Że już nie mogłem na dół skręcić lotu.

Kochanek przez sen tylko widzianych mamideł;

⁴ Aluzja do dwóch powieści popularnych na przełomie XVIII/XIX wieku: *Nowej Heloizy* (1761) – powieści sentymentalnej J.J. Rousseau, dzieła napisanego w konwencji epistolarnej, utrzymanego w stylu łązawego romansu, niezwykle popularnego w drugiej połowie XVIII wieku, oraz *Cierpień młodego Wertera*, powieści w listach (czyli epistolarnej) J.W. Goethego.

⁵ **J.J. Rousseau [Russo] (1712–1778)** – francuski pisarz i filozof, początkowo związany z nurtem racjonalizmu oświeceniowego, później czołowy przedstawiciel nurtu sentymentalnego w literaturze europejskiej i prekursor irracjonalizmu, głoszący tezę, że jednostka ludzka ulega degradacji moralnej pod wpływem rozwoju cywilizacyjnego; autor utopijnego hasła powrotu człowieka do natury. Rousseau był autorem wielu znanych dzieł literackich i filozoficznych, np. powieści epistolarnej *Nowa Heloiza* (1761), powieści-traktatu edukacyjnego *Emil czyli o wychowaniu* (1762), traktatu *Umowa społeczna* (1762), dzieł autobiograficznych: *Wyznania* (1788) i *Marzenia samotnego wędrowca* (1782), a także traktatu politycznego *Uwagi nad rządem polskim* (1782, wyd. pol. 1789).

Nie cierpiąc rzeczy ziemskich nudnego obrotu,
Gardzący istotami powszedniej natury,
Szukałem, ach! szukałem tej boskiej kochanki,
Której na podślonecznym nie bywało świecie,
Którą tylko na falach wyobraźnej pianki
Wydęło tchnienie zapału,
A żądza w swoje własne przystroiła kwiecie”.

W pewnej chwili **pustelnik opuszcza mieszkanie Księdza**, udając się, jak mówi, po swego „towarzysza”, który pozostał za drzwiami domu. Dzieci pytają ojca, dlaczego gość tak dziwnie się zachowuje, Ksiądz karci je, mówiąc: „Nie śmieście się! to człowiek bardzo biedny, chory”, po czym dodaje: „Zdrów na twarzy, lecz w sercu głębokie ma rany”. Zaraz potem wchodzi do izby pustelnik, **ciągnąc za sobą gałąź jedliny**. Rozmawia z gałązką jak z człowiekiem, mówi do niej poufale: „Chodź, bracie, nie lękaj się!”. Na pytanie Księdza: „(...) bracie, do czego ta jodła?” – gość odpowiada, że to jest **gałąź cyprysowa, pamiątka po ukochanej**, którą otrzymał od niej na pożegnanie:

„Dawno to być musiało! przed dawnymi laty!
Pamiętam, kiedy cyprys przyjąłem z jej ręki,
Był to listeczek taki, ot taki maleńki;
Zaniosłem, posadziłem na piasku, daleko...
I gorącą łez moich polewałem rzeką.
Patrz, jaka z liścia gałązka urosła,
Jaka gęsta i wyniosła!”

Na koniec **długiego monologu** młodzieniec wyznaje: „Wiele cierpię! ach! bo też wielkie moje grzechy!”. W odpowiedzi na słowa pociechy skierowane doń przez Księdza, że Bóg przebaczy mu wszystkie winy na tamtym świecie, Pustelnik daje upust swoim emocjom. Jego dalsza wypowiedź jest **pochwałą dozgonnej miłości dwojga dusz przeznaczonych sobie z woli Boga**:

„Grzechy? i proszę, jakież moje grzechy?
Czyliż niewinna miłość wiecznej godna męki?
Ten sam Bóg stworzył miłość, który stworzył wdzięki.
On dusze obie łańcuchem uroku
Powiązał na wieki z sobą!
Wprzód, nim je wyjął ze światłości stoku,
Nim je stworzył i okrył cielesną żalobą”.

Przybysz raz jeszcze **wspomina chwilę pożegnania** z ukochaną kobietą (**uwaga**: ten fragment dramatu ma wyraźne **rysy autobiograficzne** i jako żywo przypomina ostatnie spotkanie Adama Mickiewicza z Marylą Wereszczakówną przed jej zamążpójściem za hrabiego Puttkamera):

„Obraz tego rozstania dotąd w myśli stoi.
Pamiętam, śród jesieni... przy wieczornym chłodzie;
Jutro miałem wyjechać... błędę po ogrodzie!
W rozmyślanii, w modlitwach szukałem tej zbroi,
Którą bym odział serce, miękkie z przyrodzenia,

I wytrzymał ostatni pocisk jej spojrzenia!
Błądziłem po zaroślach, gdzie mnie oczy niosą.
Noc była najpiękniejsza! Pamiętam dziś jeszcze:
Na kilka godzin pierwej wylały się deszcze,
Cała ziemia kroplistą połyskała rosą.

(...)

Ujrzałem ją niespodzianie!
Suknią między ciemnymi bielejąca drzewy
Stała w miejscu, grobowej podobna kolumnie;
Potem biegła, jak lekkie zefiru powiewy,
Oczy zwrócone w ziemię... nie spojrzała ku mnie!
A lica jej bardzo blade.
Nachylałem się, zajrzę z boku,
I dojrzałem łezkę w oku;
Jutro, rzekłem, jutro jadę!
«Bądź zdrów!» – odpowie z cicha: ledwie posłyszałem,
«Zapomnij!»... Ja zapomnę? o! rozkazać snadno!
Rozkaż, luba, twym cieniom, niechaj wraz przepadną
I niech zapomną biegać za twym ciałem!...
Rozkazać snadno!
Zapomnij!!”

Potem znów w uniesieniu **recytuje pieśń Schillera**, niepomny na to, co dzieje się wokół niego. Przytoczona pieśń jest **pochwałą idealnej kochanki**:

„Najpiękniejsza, jak aniołek raju,
Najpiękniejsza ze wszystkich dziewica,
Wzrok niebieski, jako słońce w maju,
Odstrzelone od modrych wód lica.

Pocałunek jej, ach, nektar boski!
Jako płomień chwyta się z płomieniem,
Jak dwóch lutni zlewają się głoski
Harmonijnym ożenione brzmieniem.

Ksiądz **współczuje nieszczęśliwemu kochankowi**, wspomina też o swojej niedoli (jego rodzice już nie żyją, zmarło dwoje jego dzieci i młoda żona). W pewnej chwili przypomina **słowa sługi cierpiącego, Hioba**: „Ale cóż robić? Pan Bóg daje, Pan Bóg bierze! / Niech się dzieje według Jego świętej woli!”. Na to pustelnik w dość okrutny sposób „pociesza” Księdza:

„Jak to? gdzie się obróczę, wszyscy płaczą żony!
Lecz ja nie winien, twojej nie widziałem żony!

(*spostrzega się*)

Słuchaj! przyjmij pociechę, małżonku strapiony,
Żona twoja przed śmiercią już była umarłą!
(...)

Gdy na dziewczynę zawołają: żono!
Już ją żywcem pogrzebiono!
Wyrzeka się przyjaciół, ojca, matki, brata,
Nawet... słowem, całego wyrzeka się świata,
Skoro stanęła na cudzym progu!”

Następnie pustelnik **wylicza różne rodzaje śmierci**: pierwsza – to **śmierć pospolita** (opisując ją, przybysz posługuje się **formą ballady** (notabene przypominającej młodzieńczy utwór Mickiewicza pt. *Kurhanek Maryli*). Drugi rodzaj śmierci – to **śmierć „powolna, bolesna, długa”**, która uderza w obie kochające się niegdyś osoby – w jednej zabija nadzieję, a z serca drugiej czyni twarde głąz. Trzeci rodzaj śmierci – to **śmierć na wieki**, równoznaczna z potępieniem człowieka. Pustelnik mówi, że jemu pisany jest ostatni, trzeci rodzaj śmierci. Ksiądz się sprzeciwia, nawołując swego gościa, by pozbył się przytłaczających myśli, a przede wszystkim, by wzniósł się ponad swój ból i pomyślał o powinnościach wobec bliźnich. Pustelnik odpowiada, że podobne słowa usłyszał niegdyś od swej ukochanej, było to w wieczór pożegnania:

„Słyszałem od niej słówek pięknobrzmiących wiele:
Ojczyzna i nauki, sława, przyjaciele!
Lecz teraz groch ten całkiem od ściany odpada,
Ja sobie spokojnie drzemie”.

Ksiądz wysłuchuje dalszych zwierzeń Pustelnika, potem **wzywa go, aby się opamiętał** i uwierzył w to, że kiedyś Bóg połączy go na wieki z ukochaną kobietą:

„Mgła zniknie, gwiazda z gwiazdą na wieki się spoi,
Łańcuchy tu wiążące prysną razem z ziemią,
A tam nad ziemią znowu poznają się swoi,
I namiętność, choć zbytnią, Pan Bóg wam przebaczy”.

Gość w **histerii graniczącej z obląkaniem** oskarża swego rozmówcę, że o tajemnicy jego nieszczęśliwej miłości dowiedział się od kogoś postronnego (np. od przyjaciół bohatera, którzy w obojętny sposób patrzyli na portrecik kochanki, który namalował jeszcze przed rozstaniem). Później opowiada o swojej **rozmowie z... robaczkiem świętojańskim**, który był świadkiem jego miłosnych uniesień:

Wkrótce potem **rozmawia z robaczkiem-kolatkiem**, który „zamieszkał” w domu księdza pod kantorkiem.

Tymczasem ksiądz prosi dzieci, by udały się na spoczynek. Jednocześnie podaje pustelnikowi miskę z wodą, prosząc go, aby dla ochłody i uspokojenia przemył czoło.

W tej samej chwili **wybija godzina dziesiąta w nocy** – za oknem słychać pianie koguta, gaśnie jedna ze świec stojących na stole. Pustelnik widząc to zaczyna **drzeć na całym ciele**, czuje się tak, jakby nie wiedział dokładnie, gdzie się znajduje, a potem mówi tak, jakby po raz pierwszy w życiu widział księdza.

Kiedy jednak słyszy wypowiedziane przez księdza słowa: „Synu mój”, **coś się w nim przelamuje**, coś sobie nagle przypomina, po czym poruszony stwierdza:

„Synu! Głos ten jakby blaskiem gromu
Rozum mój z mroczonego wydobywa cienia!

(wpatruje się)

Tak, poznaję, gdzie jestem, w czyim jestem domu.
Tak, tyś mój drugi ojciec, to moja ojczyzna!
Poznaję luby domek! Jak się wszystko zmienia!
Dziatki urosły, ciebie przyprósza siwizna!”

Po raz pierwszy gość **wypowiada swoje imię**: „Gustaw”. W tym momencie ksiądz rozpoznaje w nim swego **dawnego ucznia i przybranego syna**. Pełen żalu i tęsknoty mówi do niego:

„Gustaw! Skąd? kędyś? przebóg! tak długa wędrówka?
Gdzieś ty bywał dotychczas, przyjacielu młody?
Nie wiedzieć kędyś zniknął, jakbyś wpadł do wody,
Litery nie napisać, nie nakazać słówka?
Wszak to lat tyle!... Gustaw! cóż się z tobą dzieje?
Ty nigdyś w mojej szkole ozdoba młodzieży,
Na tobie najpiękniejszym zakładał nadzieje;
Czy można tak się zgubić? w jakiejże odzieży?”

Gustaw z gniewem replikuje, **oskarżając dawnego opiekuna**, że to on zepsuł mu życie:

„Starcze! A gdy ja zacznę oskarżać nawzajem,
Przeklinać twe nauki, na sam widok zgrzytać?
Ty mnie zabiłeś! – ty mnie nauczyłeś czytać!
W pięknych księgach i pięknym przyrodzeniu czytać!
Ty dla mnie ziemię piekłem zrobiłeś

(z żalem i uśmiechem)

i rajem!

(mocniej i ze wzgardą)

A to jest tylko ziemia!”

Następnie w **długim monologu** Gustaw opowiada o swojej **ostatniej wizycie w rodzinnym majątku**, gdzie przyjechał po latach nieobecności. Zamiast ciepła domowego ogniska zastał dom splądrowany przez złodziei. Ksiądz odpowiada sentencjonalnie:

„Prócz duszy i Boga!
Wszystko minie na ziemi: szczęście i niedole”.

Gustaw dalej wspomina – tym razem chwile szczęścia, jakich doznał przed laty w domu księdza. To właśnie tutaj **po raz pierwszy spotkał swą ukochaną**, od tej pory jego życie całkowicie się odmieniło:

„Tu po raz pierwszy boskie obaczyłem lice,

Tu mnie pierwszej rozmowy uczciła wyrazem,
Tutaj na wzgórk, Russa czytaliśmy razem;
Altankę jej pod tymi uwiązałem chłody,
Z tych lasów przynosiłem kwiateczki, jagody,
Z tych zdrojów, stojąc przy mnie, wywabiała wędką
Srebrnopiórego karpia, pstrąga z kraśną cętką;
A dziś!...”

Wspomina teraz ogrodową altanę, w której spędził niegdyś błogie chwile z ukochaną kobietą.
To w tym miejscu padły później **słowa pożegnania**:

„Altano! mego szczęścia kolebko i grobie,
Tum poznał, tum pożegnał!... ach! com uczuł w tobie!
To miejsce może wczora było jej siedzeniem,
Ona wczora tym samym oddychała tchnieniem!
Słucham, oglądam wkoło, próżno wzrok się błąka,
Małegom tylko ujrzał nad sobą pająka,
Z listka wisząc, u słabej kołysał się nici,
Ja i on równie słabo do świata przybici!
Oparłem się o drzewo, wtem na końcu ławki
Widzę bukiety, trawkę, listek pośród trawki,
Tenże sam listek, listka mojego połowa,

(dobywa listek)

Który mi przypomina ostatnie: «bądź zdrowa!»”.

Następuje **dalszy ciąg wspomnień Gustawa**: po opuszczeniu altany poszedł pod pałac i był przypadkowym świadkiem ślubu swej kochanki z innym mężczyzną. Kiedy uświadomił sobie, co się wydarzyło, był bliski obłędu:

„Jak trup samotny, obok weselnego tłumu,
Leżałem na zroszonej gorzkim płaczem darni:
Sprzecność ostatnich w świecie pieszczot i męczarni!
Przebudzony, ujrzałem krwawy promyk wschodu.
Czekam chwilę: już nigdzie blasku ani szumu.
Ach, ta chwila jak piorun, a jak wieczność długa!
Na strasznym chyba sądzie taka będzie druga!

(po pauzie z wolna)

Wtem anioł śmierci wywiódł z rajskiego ogrodu!”.

Chwilę później Gustaw, ze złością wspominając decyzję swej ukochanej, która odeszła od niego dla majątku i zaszczytów i poślubiła innego mężczyznę, wygłasza długą **tyradę o przewrotnym charakterze kobiety**. (**Uwaga**: zacytowana poniżej wypowiedź Gustawa to jeden z najbardziej znanych fragmentów polskiej poezji romantycznej):

„Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszczą anieli,

A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!...
Przebóg! tak ciebie oślepiło złoto!
I honorów świecąca bańka, wewnątrz pusta!
Bodaj!... Niech, czego dotkniesz, przeleje się w złoto;
Gdzie tylko zwrócisz serce i usta,
Całuj, ściskaj zimne złoto!
Ja, gdybym równie był panem wyboru,
I najcudniejsza postać dziewicza,
Jakiej Bóg dotąd nie pokazał wzoru,
Piękniejsza niżli aniołów oblicza,
Niżli sny moje, niżli poetów zmyślenia,
Niżli ty nawet... oddam ją za ciebie,
Za słodycz twego jednego spojrzenia!”

Gustaw po raz kolejny **surowo osądza** decyzję swojej byłej kochanki:

„A ty sercem oziębłym, obojętną twarzą,
Wyrzekłaś słowo mej zguby
I zapaliłaś niecne ogniska,
Którymi łańcuch wiążący nas pryska,
Które się wiecznym piekłem między nami żarzą,
Na moje wieczne męczarnie!
Zabiłaś mię, zwodnico! Nieba cię ukarzą (...).”

Wypowiadając te mocne słowa, młodzieniec wpada w obłąd, dobywa sztylet i w imaginacji grozi nim niewiernej kobiecie; w chwilę później nieco przytomnieje, nadal jednak pozostaje we władaniu bardzo silnych emocji – wyobraża sobie teraz spotkanie z ukochaną, kiedy on stałby się dla niej **upiorem, marą, wampirem, koszmarnym wyrzutem sumienia**:

„Tylko na nią cisnę okiem,
Ha! okiem! okiem jadowitej zmije,
Całe piekło z mych piersi przywołam do oka;
Niech będzie ślepą, martwą jak opoka,
Na wskrós okiem przebiję!
Wgryzę się jak piekielny dym pod jej powieki
I w głowie utkwię na wieki.
Będę jej myśli czyste przez cały dzień brudził
I w nocy ją ze snu budził”.

Gustaw **wpada z jednej skrajności w drugą**, w chwilę później zmienia radykalnie ton swojej wypowiedzi, w wielkim miłosnym uniesieniu opisując zalety swej ukochanej; potem po raz kolejny **przypomina romantyczną koncepcję „magnetyzmu serc”**, czyli nierozzerwalnego związku dwóch bliskich i kochających się osób, mężczyzny i kobiety:

„Tak znaleźmy nawzajem czucia wspólnej duszy,
Co jedno pomyśliło, już drugie odgadło.
Całą istotnością połączeni ścisło,
Spojrzawszy tylko na twarzy zwierciadło,
Serce nasze jak w czystym widzieliśmy stoku.
Jakie tylko uczucie na mych oczach błysło,

Natychmiast lotem promyka
Aż do jej serca przenika,
I na powrót błyszczący w oku”.

Po wypowiedzeniu tych słów, które przypomniały mu o jego klęsce i nieszczęściu, znów **wpada w rozpacz**. W chwilę później **Gustaw użala się nad sobą**, zastanawia się, czy jego ukochana byłaby w stanie choć jeden dzień spędzić w żałobie po jego śmierci. Później, **kierując się szaleńczym impulsem, wydobywa sztylet i przebija się**. Tuż przed samobójczym czynem Gustaw spostrzega wchodzącego do izby księdza i wypowiada w jego kierunku następujące słowa, będące rodzajem **testamentu**:

„Słuchaj ty... jeśli [cię] kiedy obaczy...

(z wzmagającą się gwałtownością)

Pewna nadludzka dziewczyna... kobieta,
I jeśli ciebie zapyta,
Z czego umarłem? nie mów, że z rozpaczy;
Powiedz, że byłem zawsze rumiany, wesoły,
Żem ani wspomniał nigdy o kochance,
Że sobie grałem w karty, piłem z przyjaciółmi...
Że ta pijatyka... tańce...
Że mi się w tańcu... ot

(uderza nogą)

skręciła noga.

Z tego umarłem...

(przebija się)”.

W tej samej chwili **zegar wybija godzinę jedenastą w nocy**, słychać za oknem pianie kura. Gustaw-samobójca mówi:

„To drugie hasło!
Czas ucieka, życie mija!

(zegar kończy bić, świeca druga gaśnie)

I drugie światło zagasło!
Koniec boleści!...”

Zaraz potem chowa sztylet. **Ksiądz jest przerażony**, wydaje mu się, że Gustaw popełnił samobójstwo, ten jednak nie pada na ziemię martwy, nadal z nim rozmawia, a patrząc na zegar, mówi:

„Wybiło dwie godziny: miłości, rozpaczy,
A teraz następuje godzina przestrogi”.

Zdezorientowany ksiądz nie wie, co ma o tym wszystkim sądzić, boi się, że to **sztuczki diabelskie**; obserwując bacznie Gustawa mówi:

„W imię Ojca i Syna i Świętego Ducha!
Czego stoisz jak martwy? zaglądasz na stronę?
Ach, oczy!... przebóg, jakby bielmem powleczone!
Puls ustał... ręce twoje zimne jak żelazo!
Co to wszystko ma znaczyć?”

Młodzieniec **pyta księdza, czy wierzy on w piekło i czyściec**, ten zaś odpowiada zapomnianą doktryną kościelną:

„Ja we wszystko wierzę,
Cokolwiek w Piśmie Świętym Chrystus nam ogłasza
I w co zaleca wierzyć Kościół, matka nasza”.

Słyszac te słowa Gustaw krytykuje księdza za to, że zniósł w swojej parafii starodawne **święto Dziadów** (**uwaga**: ten fragment jest wyraźnym nawiązaniem do *Dziadów cz. II*); pyta, dlaczego to zrobił. Ksiądz odpowiada, że **Dziady to obrzęd pogański, zabobon**, który Kościół nakazuje wytępić. Rozpoczyna się dłuższa wymiana zdań między dwoma mężczyznami, podczas której każdy z nich wypowiada swoje własne racje: Gustaw broni znaczenia Dziadów, upatrując w tym obrzędzie skuteczną pomoc dla dusz czyścicowych, natomiast dla księdza jest to kultywowanie tradycji pogańskiej, z którą należy walczyć w imię religii doktrynalnej:

GUSTAW
(*pokazując na ziemię*)

„Jednak proszą przeze mnie, i ja szczerze radzę,
Przywróć nam Dziady. Tam, u Wszechmocnego tronu,
Kędy nasz żywot ściśle odważają szale,
Tam większym jest ciężarem łza jednego sługi,
Którą szczerze wyleje nad tobą u zgonu,
Niż kłamliwe po drukach rozgłaszane żale,
Płatny orszak i kirem powleczone cugi.
Jeśli, żałując śmierci dobrego dziedzica,
Lud zakupioną świecę stawia mu na grobie,
W cieniach wieczności jaśniej błyszczą się ta świeca
Niż tysiąc lamp w niechętnej palonych żałobie.
Jeśli przyniesie miodu plastr i skromne mleko
I garścią mąki grobowiec posypie:
Lepiej posili duszę, o! lepiej daleko,
Niż krewni modnym balem wydanym na stypie.

KSIĄDZ

Ani słowa. Lecz Dziady, te północne schadzki
Po cerkwiach, pustkach lub ziemnych pieczarach,
Pełen guślarstwa obrzęd świętokradzki,
Pospółstwo nasze w grubej utwierdza ciemnocie;

Stąd dziwaczne powieści, zabobonów krocie
O nocnych duchach, upiorach i czarach.

GUSTAW

Więc żadnych nie ma duchów?

(z *ironią*)

Świat ten jest bez duszy?
Żyje, lecz żyje tylko jak kościotrup nagi,
Który lekarz tajemną sprężyną rozruszy;
Albo jest to coś na kształt wielkiego zegaru,
Który obiega popędem ciężaru?

(z *uśmiechem*)

Tylko nie wiecie, kto zawiesił wagi!
O kołach, o sprężynach rozum was naucza;
Lecz nie widzicie ręki i klucza!
Gdyby z twych oczu ziemskie odpadło nakrycie,
Obaczyłbyś niejedno wkoło siebie życie,
Umarłą bryłę świata pędzące do ruchu”.

Kiedy **Gustaw zaczyna rozmawiać z duszą czyścicową** (według niego wcieloną w owadokołatkę i mieszkającą w kantorku u księdza), gospodarz domu wpada w panikę, każe dzieciom zwołać ludzi, a **swego byłego ucznia i wychowanka nazywa upiorem, marą!** W odpowiedzi Gustaw wypowiada **długi monolog** wypełniający niemal całą trzecią godzinę jego pobytu w domu księdza (jest to „**godzina przestrogi**”).

Oto **końcowy fragment przemowy** nieszczęśliwego kochanka Gustawa:

„Życie moje ścisnąłem w krótkie trzy godziny
I znowu wycierpiałem dla twojej przestrogi.
Im więc nieś ulgę prośbą i mszalną ofiarą;
Dla mnie oprócz wspomnienia nic więcej nie proszę.
Za grzech mój życie było dostateczną karą,
A dziś, nie wiem, nagrodę czy pokutę znoszę.
Bo kto na ziemi rajskie doznawał pieszczoty,
Kto znalazł drugą swojej połowę istoty,
Kto nad świeckiego życia wylatując krańce,
Duszą i sercem gubi się w kochance,
Jej tylko myślą myśli, jej oddycha tchnieniem,
Ten i po śmierci również własną bytność traci,
I przyczepiony do lubej postaci,
Jej tylko staje się cieniem. (...)
Na szczęście Bóg mię zrobił poddanym anioła,
Dla niej i dla mnie przyszłość śmieje się wesoła.
Tymczasem, jak cień błędząc przy kochanych wdziękach,
Bywam albo w niebiosach, albo w piekła mękach.

Gdy ona wspomni, westchnie i łezkę wyleje,
Zbliżam się do usteczek, biały włos rozwieję,
Zmieszam się z odetchnieniem i przeniknę ciebie,
I jestem w niebie!
Lecz kiedy!... och, czujecie, wy, coście kochali!
Jakim zawiść ogniem pali!...
Długo jeszcze po świecie błąkać się potrzeba,
Aż ją Bóg w swoje objęcie powoła;
Natenczas śladem lubego anioła
I cień mój błędny wkradnie się do nieba”.

Kiedy nieszczęsny Gustaw wypowiada ostatnie słowa, **zegar zaczyna wybijać północ**. Młodzieniec śpiewa. W tej samej chwili za oknem pieje kur, a w pomieszczeniu gaśnie lampa paląca się przed obrazem Matki Boskiej. Wtedy Gustaw znika.

Słowa jego ostatniej pieśni powtarza, niczym echo, **Chór** (do tej pory nieobecny):

„Bo słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według bożego rozkazu:
Kto za życia choć raz był w niebie,
Ten po śmierci nie trafi od razu”.

(**Uwaga:** końcowy fragment *Dziadów cz. IV*, podobnie jak wcześniejsza rozmowa Gustawa z księdzem o obrzędzie *Dziadów*, stanowią bezpośrednie nawiązanie do *Dziadów cz. II*).

Forma

Przynależność gatunkowa

Dziady cz. IV to **przykład utworu synkretycznego**, łączącego w sobie cechy przede wszystkim dwóch gatunków: poematu i dramatu romantycznego⁶.

- W **konwencji poematu** utrzymane są przede wszystkim monologi głównego bohatera, Pustelnika-Gustawa, kiedy opowiada księdzu o swej nieszczęśliwej miłości do kobiety, która porzuciła go dla innego mężczyzny. Bohater wplata w swoją opowieść **fragmenty ludowych pieśni** oraz **wierszy znanych poetów** (m.in. Goethego i Schillera). Także sama wypowiedź Gustawa, np. liryczna pochwała ukochanej kobiety, opis dwojga dusz przeznaczonych sobie z woli Boga, a nade wszystko słynna tyrada, rozpoczynająca się od słów „Kobieto, puchu marny! ty wietrzna istoto!” – mają **charakter liryczny**.
- O nawiązaniu do **konwencji dramatu romantycznego** świadczą następujące fakty:
 - **didaskalia** wprowadzone przez autora na początku utworu, opisujące miejsce akcji, postaci oraz rekwizyty (w dalszych fragmentach, zwłaszcza podczas monologów głównego bohatera autor informuje w didaskaliach o sposobie zachowania się postaci mówiącej);

⁶ W *Dziadach cz. IV* doszukiwać się można także elementów innych gatunków literackich, np. ballady romantycznej, pieśni, a nawet dramatu szekspirowskiego.

- **sceny dialogowe** (rozmowy toczą się przede wszystkim między Gustawem i księdzem, ale także między księdzem i dziećmi, Pustelnikiem i postaciami fantasmagorycznymi, czyli wymyślonymi);
- **rozbudowane monologi** (to wypowiedzi Gustawa, utrzymane w konwencji lirycznego wyznania);
- **pieśń Chóru** na zakończenie utworu;
- **aura tajemniczości i fantastyczności spowijająca całe przedstawienie** (tajemnicza postać głównego bohatera, niewiarygodne sceny jego samobójczej śmierci, po której nadal „żyje”, groteskowe rozmowy Gustawa prowadzone z gałęzią cyprysu, robaczkiem świętojańskim czy duchem-kołatką);
- wplecenie w fabułę utworu **wątek autobiograficznych** (historia nieszczęśliwej miłości, zwłaszcza sceny pożegnania Gustawa z kochanką, przypominają jako żywo nieszczęśliwie zakończony romans Adama Mickiewicza i Maryli Wereszczakówny);
- **fragmentaryczna kompozycja i tajemnicze, niejednoznaczne zakończenie**, sprawiające, że utwór ten powiązany jest luźno z pozostałymi częściami Mickiewiczowskiego arcydzieła: *Dziadami cz. II* i *Dziadami cz. III* (można więc powiedzieć, że *Dziady cz. IV* są oryginalnym **przykładem dzieła otwartego**, podatnego na rozmaite interpretacje).

Kompozycja

Dziady cz. IV, mimo synkretycznego charakteru, mają stosunkowo **przejrzystą kompozycję** – przebieg akcji fabularnej wyznaczają w utworze **trzy godziny: miłości, rozpacz i przestrogi** (od godziny dziewiątej wieczór do północy Dnia Zadusznego). Czas ten obejmuje pełną wewnętrzną napięć, odzwierciedlających stan ducha Gustawa, opowieść o nieszczęśliwej miłości do ukochanej kobiety, którą bohater bezpowrotnie utracił. Jak ujął to monografista Adama Mickiewicza, Jacek Łukasiewicz:

„Gustaw mówi, cały czas mówi, wygłasza ogromny monolog, ujęty w trzy godziny: miłości, rozpacz i przestrogi – miłosną tyradę, łączącą światy i zaświaty, życie i marzenie”.

Godzina miłości (9.00–10.00 w nocy)

Pustelnik:

- opowiada księdzu dzieje swej nieszczęśliwej miłości, u początku której stała lektura romantycznych utworów, nazwanych w sposób dosadny „książkami zbójceckimi”;
- wygłasza pochwałę miłości dwojga osób, kobiety i mężczyzny, połączonych ze sobą na wieki z woli Boga;
- wygłasza pochwałę idealnej kochanki;
- wypowiada się nt. trzech rodzajów śmierci („pospolitej”, „powolnej, bolesnej, długiej”, „na wieki”), utożsamiając stan swego ducha po utracie kochanki z trzecim rodzajem śmierci.

Godzina rozpacz (10.00–11.00 w nocy)

- Ksiądz rozpoznaje w pustelniku Gustawa – swego byłego ucznia i wychowanka.

Gustaw:

- oskarża księdza, że przyczynił się do jego nieszczęścia, podsuwając mu niegdyś do przeczytania modne dzieła pisarzy romantycznych;
- w nostalgiczny sposób odtwarza w myślach sceny pierwszego oraz ostatniego spotkania z ukochaną kobietą;
- wspomina, jak przypadkiem był świadkiem ślubu swojej ukochanej z innym mężczyzną; opowiada, jak bardzo przeżył to wydarzenie;
- wypowiada surowy osąd niewiernej kobiety;
- wspominając dzieje swej miłości, wpada z jednej skrajności w drugą, miotany niezwykle silnymi emocjami: frustracji, rozpacz, żalu, tęsknoty, nienawiści;
- na oczach księdza przebija się sztyletem, ale mimo popełnienia samobójczego czynu nadal prowadzi rozmowę z gospodarzem domu.

Godzina przestrogi (11.00–12.00 w nocy)

Gustaw:

- rozmawia z księdzem o czyścicu i piekle, broniąc ludowego, na wpół pogańskiego, obrzędu Dziadów;
- w pożegnalnym „wielkim monologu” wyznaje, że grzech swej młodzieńczej – szalonej i zaślepionej miłości okupił niewymownym cierpieniem za życia oraz wieczną męką po śmierci.

Problematyka ideowa

Trzeba pamiętać, że Pustelnik-Gustaw – centralna postać *Dziadów cz. IV* (przypomnijmy, wydanych po raz pierwszy w 1823 r. w II tomie *Poezji A. Mickiewicza*) – to **pierwszy bohater romantyczny w literaturze polskiej**.

Oto najważniejsze cechy tej postaci:

- człowiek **młody** o pogmatwanej i **tajemniczej biografii**;
- wychowany na **literaturze sentymentalnej i romantycznej** (w młodości czytał powieści Russa i Goethego, zna wiersze Schillera);
- **zakochany do szaleństwa w kobiecie**, w której widzi (zgodnie z romantyczną **koncepcją „magnetyzmu serc”**) doskonale uzupełnienie swojej osoby, kogoś, kto jest mu przypisany przez Boga na całą wieczność (jest święcie przekonany o tym, że nawet zdrada czy śmierć nie są w stanie rozłączyć dwóch przeznaczonych sobie osób);
- jest **wyznawcą romantycznego spirytualizmu** (broni starodawnego obrzędu Dziadów, wierzy w wędrówkę dusz czyścicowych po śmierci, coś w rodzaju metempsychozy, czyli wcielania się dusz zmarłych w inne stworzenia, a nawet rośliny);
- **polemizuje z tymi, którzy (jak np. ksiądz) reprezentują bardziej racjonalny światopogląd**, udowadnia im, że „są na ziemi rzeczy, o których nie śniło się filozofom i mędrcom” (np. rozmawia z gałęzią, z kołatką, zabija się, ale nie umiera);
- jest **osobą wierzącą w Boga, jednak nie ortodoksyjnym chrześcijaninem** (katolikiem, unitą czy prawosławnym), ponad dogmaty religijne stawia kwestię uczucia, **tworzy na własny użytek i wyznaje „religię miłości”**, dla której nie boi się popełnić czynu grzesznego (np. samobójstwa);
- owładnięty jest bardzo silnymi namiętnościami, niezwykle **wrażliwy, o rozbudowanym życiu wewnętrznym, skłonny do autoanalizy** własnych przeżyć i stanów ducha;

- jego **status ontologiczny** (czyli bytowy) **jest tajemniczy**: nie wiemy, czy to człowiek żyjący, wędrująca po świecie i zaświatach dusza czyścicowa, szaleniec-psyhopata, czy też zjawia, widmo, a może upiór.

Artyzm i znaczenie Dziadów cz. IV

- W utworze tym po raz pierwszy w literaturze polskiej pojawił się bohater romantyczny (Gustawa uznać można za **odpowiednik bohatera bajronicznego**, opisanego w powieści poetyckiej George’a Byrona *Giaur*).
- Wielki monolog Gustawa, rozpisany na rozmaite głosy, nie jest bynajmniej ckliwą opowieścią o nieszczęśliwej miłości, ale przeradza się w **niekonwencjonalne i wnikliwe studium duszy ludzkiej**, wyrażone przez Mickiewicza w sposób oryginalny, nowoczesny i dynamiczny.

Jak pisała Alina Witkowska:

„Cierpienie i rozpacz wyrażone zostają wspaniałym, nowoczesnym językiem lirycznym, a postać Gustawa staje się zarazem dociekliwym studium psychologicznym osoby o władniętej pasją miłosną”.

- Dzięki *Dziadom cz. IV* Adama Mickiewicza polska literatura początku XIX wieku wpisała się w szeroki nurt europejskiej literatury romantycznej; świadczą o tym zawarte w tym dziele liczne **nawiązania do arcydzieł literatury powszechnej przelomu XVIII i XIX stulecia**, takich jak: *Nowa Heloiza* J.J. Rousseau, *Cierpienia młodego Wertera* J.W. Goethego, poezje F. Schillera, *Giaur* G. Byrona. W utworze można się także doszukać zamierzonej **stylizacji na dramaty szekspirowskie** (romantycy bardzo cenili sobie twórczość autora *Hamleta*). Uwagę zwraca szczególnie wyeksponowanie – niezwykle popularnej w epoce romantyzmu – **koncepcji mesmeryzmu, czyli „magnetyzmu serc”**⁷ – głoszącej związek dwóch osób, mężczyzny i kobiety, przeznaczonych sobie z woli Stwórcy.

Bibliografia i literatura zalecana

A. Mickiewicz *Dziady cz. IV* w: A. Mickiewicz *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1982;
 A. Witkowska *Filomata i Gustaw* w: *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, A. Witkowska „*Dziady kowieńsko-wileńskie*” w: *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1986; J. Łukasiewicz *Mickiewicz*, Wrocław 1996.

⁷ **Mesmeryzm** (in. „**magnetyzm serc**”) – teoria niemieckiego lekarza **F.A. Mesmera (1734–1815)**, który głosił, że w świecie istnieją tzw. „fluidy uniwersalne”, prądy emanujące od człowieka i wpływające na drugą osobę, przyciągając ją jak magnes i budząc gwałtowne uczucie od pierwszego wejrzenia. Teoria ta, niezwykle popularna na przełomie XVIII i XIX wieku, została zdyskredytowana przez postęp nauki medycznej i dzisiaj traktowana jest jako zjawisko kulturowe, które odcisnęło swe piętno na mentalności ludzi żyjących w XIX wieku.